



NIE CHCĘ BYĆ MODNYM PISARZEM

(Iryna Worobej – relacja ze spotkania autorskiego
w Łucku z pisarzem Wojciechem Pestką 2013)

Monitor Wołyński 13.11.2012

Na Wołyniu gościmy dosyć często nie tylko wybitnych naszych rodaków, ale i twórców z sąsiedniej Polski.

I tak na prezentację własnej książki przyjechał do nas znany polski pisarz Wojciech Pestka. „Do zobaczenia w piekle” to zarówno przerażający, jak i intrygujący tytuł książki, opartej na losach ludzi okaleczonych przez II wojnę światową.

Spotkanie z wielbicielami drukowanego słowa odbyło się w Łucku, w Centralnej Bibliotece Wschodnioeuropejskiego Narodowego Uniwersytetu im. Łesi Ukrainki, w którym oprócz autora wzięli udział: konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku - Krzysztof Sawicki, a także tłumacz książki - Andrij Pawłyszyn.

Podobne spotkania odbyły się wcześniej w czasie V Festiwalu Bruno Schulza w Drohobyczu i we Lwowie, następnie w Kijowie, w Akademii Ostrogskiej i w Równem. Do odwiedzenia Wołynia autora zachęciło m.in. to, iż poszczególni bohaterzy jego książki pochodzą z tych ziem, a z jedną kobietą - Nadię Artiomową, która w tym roku skończyła 90 lat, autor nawet spotkał się w przeddzień.

Na początku do obecnych zwrócił się Krzysztof Sawicki, który opowiedział o tym, że pomysł przetłumaczenia książki Pestki na język ukraiński pojawił się dwa lata temu i od tego czasu zaczęto szukać tłumacza. Kiedy Andrij Pawłyszyn zgodził się, rozpoczęto prace nad książką, które przyniosły rzeczywiście dobry rezultat. Swoje wrażenia dotyczące książki konsul opisał krótko, ale treściwie:

– W tej książce nie zobaczyłem nienawiści.

Andrij Pawłyszyn, ze swojej strony, podzielił się niuansami tłumaczenia – nie mniej twórczego procesu:

Zadanie tłumacza nie ogranicza się tylko do roli akuszerza, ale i „donosiciela”... Najczęściej staram się nie tylko dosłownie przetłumaczyć tekst, ale i przenieść go z jednej kultury do drugiej. Jest to zbiór boleśnie szczerych reportaży o losie ludzi okaleczonych przez wojnę. Każdy z nich ma swoją prawdę i swój głos. Dla mnie osobiście ta książka nie jest szokiem, a przejawem chrześcijańskiej pokory. Zawarte są tam teksty, które mają różne zabarwienia, jednakże każdy z nich ma swój poetyczny trzon.

W kompozycji widać inspirację Borgesem.

Wojciech Pestka z początku podziękował za zorganizowane spotkanie i nie powstrzymywał radości: właśnie dwie godziny temu wręczono mu nagrodę im. Hryhorija Skowo-rody - wędrownego filozofa, który według autora, jest mu bardzo bliski duchem. A dalej mówiono już o książce, która, jak się okazało - wywołała w ojczyźnie Pestki wiele dyskusji.

– Nie pisałem książki, by wywołać spory, chciałem jedynie spłacić dług moralny wobec tych ludzi...

Ludzi, którzy przeżyli kataklizmy dwudziestego wieku, którzy stali się ofiarami takiej tragedii, jak II wojna światowa, byli ścigani, nie za to, że byli przestępcami, lecz w związku z ich narodową bądź etniczną przynależnością. Jednym słowem, doznali wielkiego psychologicznego urazu.

– Ich opowieści znalazły się tutaj dlatego, że tylko przełamując tabu milczenia, możemy przystąpić do sensownej rozmowy na ten temat. W naszej wspólnej historii są dobre chwile, ale są również nieporozumienia. Dla nas, następców tych ciężkich czasów, ważny jest dialog - powrót do zarówno pozytywnych momentów, jak i do tych, które są przyczyną nieporozumień. Przyszedł czas próby zrozumienia naszej przeszłości...

Książka została oparta na opowieściach ludzi różnych narodowości - Polaków, Ukraińców, Żydów, Rosjan, Białorusinów, Litwinów i innych, opowiedzianych w pierwszej osobie. Wiąże ich to, że wszyscy są ofiarami prześladowań, niemalże wszyscy doznali tortur na Syberii. Jest wśród nich i łączniczka Romana Szuchewycza - Darka Husiak, która obwiniała się o to, iż właśnie przez jej list, wręczony - jak się okazało - podstawionej osobie, radzieckim służbom specjalnym udało się dotrzeć do dowódcy U PA. Jeden z rozdziałów poświęcony jest nie człowiekowi, a miejscu - chutorowi Chatyń, pod Mińskiem, spalonym przez nazistowskich okupantów.

Książka „Do zobaczenia w piekle” wywołała w Polsce prawdziwą dyskusję, a pod adresem autora posypało się wiele zarzutów.

– To, co zostało napisane, pozostawiam do osądzenia przez czytelników, dlatego nie wyciągam swoich wniosków, nie stoję po niczyjej stronie. Moim celem nie jest osądzanie osoby, a zainicjowanie rozmowy. Nie dziwi to, że opowieści wywołują pewien opór swoją sprzecznością.

Ukraińskim czytelnikom, którzy mieli możliwość zapoznania się z elektroniczną wersją, książka przypadła do gustu. Swoimi wrażeniami podzieliła się Nina Horyk, członek Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy:

– Książkę czyta się niezwykle lekko i z dużym zainteresowaniem. Zmusza do prowadzenia dialogu w trakcie czytania - z autorem i samym sobą. Pisarz trzyma w napięciu, zmusza do podejmowania wyboru w swoich akcentach. Dodatkowo też odniosłam wrażenie, jakbym czytała scenariusz filmu - na podstawie tych opowieści rzeczywiście można zrobić film.

Pozytywnie o utworze wypowiedziała się też inna pisarka, także członek Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy - Olena Krysztańska.

Zebrani zadali autorowi wiele pytań. Na przykład czytelników interesowało, czy książka zawiera wszystkie zebrane materiały i co łączy jej bohaterów.

– Oni wszyscy przeszli przez piekło - mówił Pestka. - Wszyscy bohaterzy przegrywają, bo w wojnie, na której zginęło tylu ludzi, nie ma zwycięzców.

„Do zobaczenia w piekle” - to mała część wspomnień, zgromadzonych przez autora podczas rozmów z ofiarami prześladowań. Dlatego też, możliwe, że po opracowaniu reszty zgromadzonego materiału, pojawi się jeszcze jedno wydanie, ujawnił Wojciech Pestka.

Na zakończenie autor podkreślił, że spodziewał się gorącej dyskusji, jednak jako matematyk z wykształcenia jest dosyć skromny i nie lubi nazbyt dużego zainteresowania jego osobą:

– Nie lubię wywoływać skandali i być modnym pisarzem. Dlatego teraz zastanawiam się, co mam dalej robić.

Iryna WOROBEJ